

KLASA 1E

Pokazać świat za okładką – Perypetie Biblioteczne

Dźwięk dzwonka. Korytarze Technikum Zawodowego numer 4 są powoli odludniane z tabunów uczniów, którzy rozpoczynają właśnie kolejne, fascynujące 45 minut ciężkiej nauki. Wszyscy, z wyjątkiem klasy 1E, którą zaproszono na nowy eksperyment zwany „Lekcją Biblioteczną”. Cały jej koncept i złożoność polegały na tym, że wybrana klasa, zamiast zwykłej lekcji ma przyjemność obcować z ulubioną literaturą, wybraną spośród morza tytułów naszej biblioteki. Celem tego przedsięwzięcia jest zachęcenie polskiej młodzieży do częstszego sięgania po słowo pisane, aniżeli po pilot od telewizora, a także znalezienie chwili wytchnienia w środku huraganu szkolnych obowiązków.

Uczniowie przeszli niepewnym krokiem przez drewniane wrota i znaleźli się w kompletnie innym świecie, oddalonym jakby tysiące lat od rzeczywistości. Szeregi książek rozlewały się przed nimi symetrycznie, formując ścieżki tak głęboki, że nie sposób było dostrzec ich końca. Pomieszczenie mieszało w sobie piękny, pamiętliwy zapach nowych książek, tajemniczy, acz klasyczny oddech sędziwych dzieł, a także delikatny aromat kawy pani bibliotekarki, władcy tejże bajkowej krainy.

-Witam Serdecznie. – zaczęła uroczyście – jesteście tu w ramach projektu godziny bibliotecznej. Zainicjowanego przez moją skromną osobę. Macie do dyspozycji cały nasz bogaty zasób książek, możecie czytać wszystko, co tylko podpowie wam umysł. Bez zbędnych przedłużeń, życzę państwu miłej lektury!

Zaczęło się. Każdy mozolnym ruchem sięgnął po swój ulubiony tytuł i począł nostalgiczną podróż w głąb jego świata. Nie brakowało różnorodności. Największym fenomenem była seria o młodym czarodzieju, Harrym Potterze, który poszybował z zakurzonej półki wprost do rąk klasy aż w 10 egzemplarzach. Lektury szkolne były wybierane sporadycznie – jedna osoba brała zwykle każde z bardziej pamiętliwych dzieł. „Krzyżacy”, „Latarnik”, „Dziady” – każde z nich znalazło swojego amatora. Tylko jedna osoba nie wybrała jeszcze swojej książki. A właściwie, nie wiedziała co wybrać. Wszystkie twory jakie czytała lubiła jednakowo, do każdego z osobna przykładała taką samą ilość pasji. A nazywała się ona Oliwia.

W tej chwili podszedł do niej wysoki, przystojny chłopak z jasną, bujną czupryną stawiana codziennie na żel z wielką starannością. Ten ambitny młodzieniec nie tylko zaproponował dziewczynie pomoc, ale też później, jak się okazuje, napisał to nieprzeciętne opowiadanie.

-Pomóc ci w czymś? – zaproponował nienachalnie.

-Nie mogę zdecydować, którą książkę wybrać. – odparła zauroczona młodzieńcem uczennica – Gdybym tylko mogła znaleźć się w każdej z nich...

-Myślę, że wiem jak temu zaradzić. – powiedział stanowczo Krystian, gdyż tak mu było na imię. – Złap mnie za rękę.

-A... to konieczne?

-Psujesz magię opowiadania. – parsknął zirytowany. – No już, śmiało.

Ta część może zdawać się odrobinę skomplikowana. Otóż nasza bohaterka nie spodziewała się, że jej życzenie może się w pewnym sensie ziścić. Książki mają pewną magiczną właściwość, a mianowicie, gdy penetruje się je z odpowiednim podejściem i skupieniem, czytelnik może w pełni przenieść się do ich magicznego świata i wręcz obcować z zawartymi tam treściami. Oczywiście w przenośni. Ale co, gdyby przenieść to o krok dalej i poszerzyć granice wyobraźni?

- Gdzie jesteśmy? – spytała gwałtownie Oliwia, oglądając się na wszystkie strony świata.

-Troja, czasy wojny. Widzisz tamtą dwójkę osiłeków? To Hektor i Achilles, od rana tak biegają.

-Ale... jak? – wybełkotała dezorientowana bohaterka.

-Widzisz – zaczął powoli Krystian – słyszałaś pewnie o tym, że książki mogą „wciągać”, prawda? Dlatego też znajdujemy się właśnie w mitologii, jesteśmy w świecie wykreowanym przez słowa przelane na papier pod wpływem natchnienia autora, jego wizji. W świecie, który rządzi się swoimi prawami, który tak bardzo cenimy i podziwiamy.

-To nie ma najmniejszego sensu.

-Nie ma, dopóki nie uwierzysz. – zatrzymał się na chwilę - Pewnie chcesz wiedzieć dlaczego cię tutaj sprowadziłem. Otóż...

-Chcę wiedzieć, jak my się tutaj dostaliśmy! – wrzasnęła.

-Jak już mówiłem, powód był prosty. Stanęłaś przed dylematem, na który aż trudno było patrzeć. Pozwól więc, że będziemy podróżować po lekturach, a może coś wyniesiesz z tej lekcji. – oznajmił lekko poirytowany.

-Niech będzie, ale zabierz mnie już stąd, nie chcę widzieć zakończenia tego sporu. – pośpieszyła dziewczyna.

I tak bohaterowie rozpoczęli przeskakiwanie między wymiarami, a każdy robił się coraz dziwniejszy. By przygoda nie była jednak nudną lekcją historii, postanowili zabawić się nieco z bohaterami powieści, mieszając w ich losach. Zbudzili latarnika, założyli fundację na rzecz małego Tima, i przez potworny zbieg okoliczności podpalili Pinokia (wszystko przez dziewczynkę z zapałkami,

przysięgam). Po drodze spotykali swoich rówieśników, którzy, również pogrążeni w literaturze, przeżywali podobne przygody. Wkrótce protagoniści natrafili na postać, którą trudno było przekonać do zmiany.

-Zamek króla Kirkora. – zaczął Krystian – Piękny, nieprawdaż?

-Tak, ale obawiam się, że już do niego nie należy. – odparła dziewczyna.

-Co powiesz na to, żebyśmy odmienili los Balladyny?

-Nie zasługuje na to, ale nie zaszkodzi spróbować.

Bohaterowie weszli do sali tronowej, gdzie zasiadła nowa królowa.

-Zejdź z tronu! – krzyknęła Oliwia – Zaraz uderzy w Ciebie piorun!

-Słucham? Przestań bajdurzyć mieszczanie, bo naślę na ciebie moje straże. – napomknęła oschle postać królowej.

-Wszyscy znamy twoje grzechy, Bogowie mają zamiar cię ukarać, i z pewnością im w tym pomagasz, siedząc pod gołym niebem. Naprawdę, kto to zaprojektował? Dlaczego? – odparła skonsternowana nastolatka, która najwidoczniej nic nie wie o wybitnej architekturze.

-Nędzne brednie, wynoś się stąd. Straże! – wrzasnęła rozgniewana ekscelencja.

Straże zaczęły zbliżać się niebezpiecznie ku bohaterom.

-Już dobrze, idziemy stąd. Właściwie to zostań tam gdzie siedzisz Baśka. Nawet nie fatyguj się nas odprowadzać, poradzimy sobie. Rozsiądź się wygodnie w fotelu, na pewno nie spotka cię nic szokującego. – rozprawiała zdenerwowana Oliwia. Gdyby mogła, wyszła by z siebie i stanęła obok.

Kiedy młodzież opuściła komnaty Balladyny, Krystian powiedział:

-Widzisz Oliwio, nie każdy los da się odmienić. – przerwał na chwilę, ponieważ potężny huk w tle zagłuszyłby jego wypowiedź – Nad postaciami tragicznymi ciąży Fatum, które dopadnie je choćby nie wiem co. To proces nie do powstrzymania. Zademonstruję ci to na innym przykładzie, podaj rękę.

Bohaterowie przenoszą się do cichego, zielonego lasu niedaleko Koryntu.

-Czujesz to świeże powietrze? W ogóle nie zapowiada się na tragedię, która ma się tu zaraz rozegrać. Pewien człowiek właśnie wyszedł od wyroczni i zaplanował długą wycieczkę krajoznawczą. – Krystian wyteńczył wzrok i spostrzegł rosnącą sylwetkę na horyzoncie – O, właśnie do nas idzie. Poznaj Edypa.

-Witam szanownych państwa – Edyp uścisnął mocno dłonie bohaterów – znacie może najszybszą drogę do Koryntu?

-Idziesz w lewo, potem ciągle prosto, aż do pierwszego McDonalda. Stamtąd w prawo i gotowe. – powiedział Krystian, otrzymując w zamian gorące podziękowania – Moja koleżanka chciałaby panu przekazać coś bardzo ważnego.

-Twoi rodzice to tak naprawdę nie twoi rodzice, zostałeś wyrzucony z królestwa jako mały chłopiec, zaraz zabijesz swojego ojca i ożenisz się z własną matką, Jokastą, która spłodzi kolejny materiał na nudną lekturę! – Oliwia wybuchła potokiem słów.

-Że co proszę?

Po dziesięciu minutach fascynujących wyjaśnień Edyp oznajmił:

-To jakieś brednie! Bogowie każą mi tam iść, więc mimo wszelkiej logiki, wiarygodnej historii i doskonale popartych historycznie faktów, czemu miałbym wam zaufać? Zejdźcie mi z oczu, żegnam oziębłe.

-I co Oliwio, masz jeszcze jakieś wątpliwości? – uśmiechnął się tryumfalnie chłopak.

-Daj spokój, mam dość. Założę się, że godzina lekcyjna już minęła. – odparła.

-Faktycznie, musimy już iść. Spraw mi tę przyjemność i złap mnie za rękę po raz ostatni.

W mgnieniu oka para znalazła się z powrotem w bibliotece. Rzeczywiście był już to koniec lekcji, a wszyscy zaczęli odkładać swoje książki na właściwe miejsca. Cała magia zaczęła się chować, a uczniowie wracali do szarej rzeczywistości i monotonii życia. Oliwia podziękowała Krystianowi za wspaniałe spędzone chwile i wszyscy rozeszli się w swoją stronę. Jednakże odeszli bogatsi o nowe wspomnienia i doznania, które już zawsze będą tkwić w ich pamięci i życiorysie (Pinokio). Czytanie książek to świetny sposób na oderwanie się od rzeczywistości, uruchomienie wyobraźni, rozpostarcie skrzydeł. Pozwala przeżyć niesamowite przygody, zapomnieć o problemach dręczących ludzkie życie, pomaga spojrzeć na świat z innej perspektywy, uczy życia. Dlatego tak ważne jest, w dobie dzisiejszego społeczeństwa, zagrożeń wojennych, konfliktów światowych a także konfliktów w naszej duszy, potrafić sięgnąć po lekturę i cieszyć się jej zawartością. Warto.

Opowiadanie przygotowane przez klasę 1E